

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyrażony na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
ad wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po
8 grosze — z dopłatą 10 krajców za każdą publikacją na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 grudnia.

Następujące depesze telegraficzne nadeszły dziś o wypadkach w Paryżu:

Paryż 5 grudnia 11 godzina rano.
Plakat dziś rano rozlepiony po rogach ulic donosi, że powstanie stłumione. W ciągu dnia wczorajszego krwawe zachodziły starcia między wojskiem i powstańcami, dowodzonymi przez przywódców demagogicznych. Wojsko z energiczną wytrwałością pełniło swój obowiązek. Wczoraj giełda była zamknięta. Wiadomości nadeszłe z departamentów brzmią przychylnie. Armia lyońska przyjęła bardzo dobrze kroki rządu.

Paryż 5 grudnia, 2 godzina z południa.
Dzisiejszej nocy rozburzono barykady. Wrazie gdyby powstańcy ponownie mieli stawić opór, postanowiono z największą surowością postąpić. Dla większego uspokojenia mieszkańców, prawie cała armia paryżka ukaza się na ulicach.

Paryż 5 grudnia godz. 10 wieczór.
Wszelki zbrojny opór przeciwko wojsku ustał zupełnie.

Gazeta Nowopruska pisze:

Nadeszła z Brukseli telegraficzna depesza do Berlina donosi o niespokojnościach, które miały wybuchnąć w północnej Francji.

Bruksela 5 grud. 2 godz. popołud.
Biuro telegraficzne paryżkie nie przyjmuje depeszy prywatnych. Słychać, że Lyon oświadczył się przeciw zamachowi stanu.

Bruksela 5 grud. 12 godz. w nocy.
Od południa nie przyszły depesze ani giełdowe ani prywatne. Rządowa depesza z Paryża z 5go o 3ej popołud. mówi: „Powstanie jest przytłumione. Wiadomości z departamentów pomyślne. Zbudowane barykady były słabo bronione. Ciągłe odbudowywanie barykad zdaje się być obrachowane na zmęczenie wojska. Niekórzy wyżsi oficerowie, prefekci i inni wyżsi urzędnicy podali się do dymisji. Według obiegającej tu wiadomości, najwyższy sąd nakazał stawienie się Ludwika Napoleona.*) Jenerał Castellane komendant w Lyonie miał się oświadczyć przeciw Ludwikowi Napoleonowi. Jenerał Neumeyer komendant w Nantes podobnie. Zezwolenie na tajne głosowanie plebiscitu, uważają tu w Brukseli jako początek cofania się Elizeum.

Paryż 5 grudnia. Nie ma wątpliwości, że barykady budowane są nie na to, aby je bronić, ale na to, aby wojsko zatrudniać, to jest aby je męczyć. Oczekują Ledru Rollina.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 6 grudnia.

Δ Deputacja krakowska przypuszczoną była w dniu dzisiejszym zrana do posłuchania u N. Pana. Prezy-

*) Wiadomość tę potwierdza korespondent paryżki *Kreuzzeitung*, mówiąco o cyrkulujących kopiach dekretu. P. R.

dający w Izbie handlowej przedłożył ustnie powód, dla którego miasto Kraków zgłasza się do Tronu w przedmiocie przyszłości jego dotyczącej, i złożył prośbę na piśmie w imieniu mieszkańców o zachowanie miasta Kraków przeznaczenia, jako stolicy władz administracyjnych i sądowych pewnego okręgu Galicyi, przyznanego mu już raz prowincjonalną konstytucją Galicyi. Delegowany od Rady miejskiej przedstawił również prośbę miasta o zawieszenie na lat 6 zaprowadzenia podatku domowego od czynszów i złożył dotyczący memoriał. N. Pan wysłuchał łaskawie, trudno się obronić przykre mu wrznięciu, że takie gwałtowne wstrząśnięcie, taka negacja stojącego prawa i zniweczenie wszelkich publicznych rękojmi, dokonane zostało i dzieje się, w interesie czym? w interesie osobistości dosyć nie znaczącej, która się nie chce rozstać z raz ujętą władzą. O pomyślnym wypadku tej nowej francuskiej spekulacji, coraz to więcej wątpić zaczynają, lecz mimo zajęcia uwagi publicznej, tak brzemiennym wypadkami dramatem jaki się we Francji obecnie odgrywa, publiczność tutejsza zapewnia tłumnie teatry i wszędzie dopisze, gdzie ją tylko liweranci zabawy powołają. I tak w chwili kiedy w Paryżu wszystko wygląda z nateżeniem wypadku walki może ulicznej, Wiedeń z podobnym nateżeniem wygląda otworzenia na nowo *Elizeum* Dauma, które na jutro zapowiedziane! O tym więc otwarciu i o tym *Elizeum*, w następnym liście, choćby tylko dla ulżenia skłopotanym myślom jakie nas zewsząd oblegają.

Deputacja załatwiwszy dane jej polecenie, w dniu dzisiejszym wraca do Krakowa.
Odebrano tutaj dziś pierwsze szczegóły katastrofy paryżkiej z dnia 2 b. m. Rozpatrując się bliżej, w całej tej sprawie, trudno się obronić przykre mu wrznięciu, że takie gwałtowne wstrząśnięcie, taka negacja stojącego prawa i zniweczenie wszelkich publicznych rękojmi, dokonane zostało i dzieje się, w interesie czym? w interesie osobistości dosyć nie znaczącej, która się nie chce rozstać z raz ujętą władzą. O pomyślnym wypadku tej nowej francuskiej spekulacji, coraz to więcej wątpić zaczynają, lecz mimo zajęcia uwagi publicznej, tak brzemiennym wypadkami dramatem jaki się we Francji obecnie odgrywa, publiczność tutejsza zapewnia tłumnie teatry i wszędzie dopisze, gdzie ją tylko liweranci zabawy powołają. I tak w chwili kiedy w Paryżu wszystko wygląda z nateżeniem wypadku walki może ulicznej, Wiedeń z podobnym nateżeniem wygląda otworzenia na nowo *Elizeum* Dauma, które na jutro zapowiedziane! O tym więc otwarciu i o tym *Elizeum*, w następnym liście, choćby tylko dla ulżenia skłopotanym myślom jakie nas zewsząd oblegają.

Wiedeń 7 grudnia.

Δ Dzisiaj w ambasadzie francuskiej odebrane depesze, potwierdzają wiadomość o zupełnej spokojności w Paryżu. Wojsko się wszędzie oświadczyło za Napoleonem. Za tym przykładem pójdą zapewne marynarka i wojsko w Algierze. Opierając się na wojsku i na ludzie może Napoleon ustalić porządek, zaprowadzić dobry rząd, i zapewnić na czas pewny szczęście Francji i pokój. Niech się strzeże dumy i egoizmu, które zgubiły we Francji wszystkie dotąd rządy: niech się wspiera na sile, o ile tego potrzeba, ale niech myśli tylko o ogólnym dobru. Z taką polityką będzie miał za sobą Francją. Co do Europy, ta mu sprzyja i nawet go wspiera. Co za wielka i wspaniała przyszłość!
Zwołanie kongresu celnego do Wiednia z całych Niemiec, będzie tylko dalszym krokiem do porozumienia się nad ogólnym Związkiem austriacko-niemieckim. Ostatnie słowo o tym ogromnym, a coraz bliższym urzeczywistnieniu planie, nastąpi, jakem wam ciągle donoszę, w Frankfurcie.

Wczoraj była u Cesarza cała komisja pracująca nad konstytucją. Znajdował się na tej nadzwyczajnej radzie i pan Hr. Hartig. Praca cała jest ukończoną i ma wyjść w tych dniach na jaw. Ministerium stoi silnie. Wypadki francuskie zbliżyły do niego wiele umysłów w wysokich sferach.

Hr. Westmoreland poiesz się muzyką z politycznych swych troskach. Wczoraj grano kilka jego kompozycji na koncercie u lorda Grey sekretarza ambasady angielskiej. Zaproszenia rozesłane przez samego szanownego lorda, dały w rezultacie zgromadzenie dość liczne, lecz dziwnego składu. Wdziązano w niem naprzykład co do dam, pierwsze tutejszego eleganckiego świata figury, obok tancerek z baletu, i innych figur nieznanych nawet w teatrze. Anglia prowadzi wszędzie po swojemu tak politykę jak i zabawy!

Drezno 5 grudnia.

Δ Niespodziewałem się aby domysły moje, zamieszczony w przedostatnim liście, ziściły się w tak krótkim czasie. Francja wpadła nareszcie pod dyktando szabli. Republika obaliła w r. 1848 monarchię, Napoleon obalił teraz i monarchię i republikę. Historyczna kolej wszystkich zmian politycznych, kiedy naród zgadnąć nieumie, czego mu potrzeba! W chwili, w której dążyło do dyktatury każde stronnictwo, coż dziwnego, że zwyciężyło to, które miało za sobą armaty i bagnety. A więc człowiek, któremu nie przypisywano żadnych zdolności umysłowych, z którego sztychono w karykaturach, że sobie daje tony cesarskie, że chodzi w mundurze jeneralskim, że rozdaje wino szampańskie żołnierzom itp. rządzi dziś Francją bez kontroli! — ciekawym z jaką miną wystąpi *Charivari* dnia 3 grudnia, dostaniemy go jutro. Wprawdzie dramat Napoleona jeszcze nieskonczony, każda go-

dzina może nam zwiastować finał, zasługujący na nowe fiasco, ale to co dotąd uczynił, zapewnia mu już połowę wygranej. Zgromadzenie narodowe u-przątnione, deputowani w więzieniach, sala ich posiedzeń z ziemią zrównana, lud odurzony, a woj-w tym wypadku najwięcej zadziwia, to jest to, że zamach do ostatniej chwili utrzymał się w tak doskonałej tajemnicy. Pan Thiers ów człowiek tak przezorny, tak w tajemniczości w roboty stronnictw, dał się pojąć w łóżku o godz. 3ej z rana, może nawet był obecny na ostatnim raucie, który dawał prezydent dnia 1 grudnia, a w czasie którego drukowały się już dyktatorskie proklamacje. Wszystko to dowodzi, że najwięksi mędrcy polityczni, uważali raczej na osoby, niż na rzeczy, czyli, jak Niemcy mówią, zastanawiali się nad polityką *subjective* nie *objective*. Niespyszczali z oka Napoleona, a zapomnieli o położeniu Francji, gdy tymczasem całą tajemnicą jego sily, nie jest jego osobista wartość, ale położenie Francji; i trzeba by mu przypisać niewiem już jaką niedołężność, żeby z tak szczęśliwych dla siebie okoliczności, niekorzystał.

Wiadomość o zamachu stanu we Francji, nie-zrobiła w Dreźnie tak wielkiego, jakby się spodziewać należało, wrażenia. Niemcy tak są przyzwyczajeni do odmian konstytucji, do stanów obłączenia, że i dzisiejszą rewolucję francuską policzyli do zdarzeń powszechnych. O bursie niewspominam, bo bursy tu niema, a bankierowie tutejsi tak są ostrożni, że kiedy trwoga, wstrzymują się od wszelkich działań, a kiedy pokój, biorą sobie dla bezpieczeństwa jeden procent więcej nad kurs. Bursza wszakże berlińska zachwiała się nieco, ale to tylko pierwszego dnia, nazajutrz odzyskała odwagę; cały rez lat, że operacje idą leniwo. Stronnictwa tutejsze nieumieją jeszcze stanowczo ocenić stanu Francji. Organa liberalne stają tylko w obronie zasady, piorunują na Napoleona za gwałt. Wczoraj groziły mu ciężką odpowiedzialnością przed Izba; dziś dowiedziawszy się, że już Izby niema ani znaku, *nec locus ubi Troia fuit*, przyznają mu, że postępowanie jego odznacza się piekielną zrzecznością. Starowiercy wstrzymują się od wszelkiego sądu, nie naśladują porwawczy *Kreuz-Zeitung*, która powstawszy wczoraj na Napoleona za instynktu demokratyczne, mianowicie za przywrócenie głosowania powszechnego, dziś ochłodziła, i ogranicza się na prostym spisywaniu wypadków. Utrzymują oni, iż wszystko zależy od tego, czy mocarstwa zagraniczne zezwoliły na zamach Napoleona i czyli *takowy się uda*: jeżeli zezwoliły, i jeżeli się uda, będzie to dowód, że jest dobry podług nich. Niemcy powinni sądzić o tym wypadku z niemieckiego tylko stanowiska, i baczyć na to, czy krok Napoleona grozi zewnętrzną wojną lub nie. Dopóki się nie przekonają, co Napoleon robi z burliwymi masami, które powołuje na wybory od 14—21 grudnia, i czy nie będzie zniewolony, jak jego stryj, rzucicie ich na Europę; dopóty Niemcy powinni stać pod bronią i być przygotowani na wszelki wypadek.

Katastrofa francuska ostudziła nawet między Niemcami interes do spraw niemieckich. Głównym zawsze przedmiotem uwagi powszechnej, są układy handlowe. W Frankfurcie z dniem 7 b. m. upływał termin naznaczony rządowi, do nadesłania deklaracji, względem poprawionego Drezdeńskiego projektu. Gdyby te deklaracje dawały nadzieję zgody, zachodzi pytanie, czy Austria naznaczywszy teraz kongres handlowy u siebie w Wiedniu na dzień 2gi stycznia, będzie za odnowieniem obrad w Frankfurcie lub nie. Osoby dobrze poinformowane żaręczają, że Austria, choćby tylko dla uszanowania prawa, będzie za odnowieniem obrad przy Bundestagu, a w takim razie konferencye frankfurtskie będą tem względem konferencyj wiedeńskich, czem były konferencye drezdeńskie względem Frankfurta. W Frankfurcie będzie obrabiany przedmiot *de jure*, w Wiedniu *de facto*. Rząd austriacki ma zamiar zaproponować innym rządowi, aby układ niemiecko-austriacki podzielony był na dwa peryody. Pierwszy jako tylko przygotowawczy, trwać będzie lat 5, w czasie których strony w układ wchodzące, będą wybierały lub zmniejszały cło wedle wzajemnych dogodności i konieczności. Drugi jako stanowiący, trwać będzie jak najdłużej i opierać się już na zasadach dotychczasowego Zollvereinu z małymi odmianami, jakie Austria zaproponuje, co do sposobu rozdziału dochodów celnych między państwa, zachowania monopolów i terminów rozpląt.

Na sejmie wirtenberskim z d. 1go b. m. interpelowano ministrów, czy będzie utrzymany Zollverein czy nie? Radzca stanu Knapp odpowiedział w imieniu ministeryi, że dziś kiedy Prusy z jednej strony powołują do nowych układów do Berlina, a z drugiej Austria do Wiednia, staraniem będzie rządu wirtenberskiego baczyć tylko na interes własnego kraju i starać się o przywiezienie do skutku, ile możliwości ogólnego i całej Niemcy obejmującego układu. Zakończył zapewnieniem, że jest na-

dzieja przeprowadzenia, powszechnie żądanych praw w dotychczasowym Zollvereinie. — Dzisiaj w południe, przewieziono tedy, pod eskortą austriacką owego emisariusza węgierskiego z Hamburga, który miał namawiać tamtejsze pułki węgierskie do nieposuszeństwa; oddany będzie na granicy władzom austriackim. — Jutro król saski zagai nowo zwołany sejm.

Przegląd Polityczny.

Czynności Izby pruskich ograniczają się dotąd na pracach komisji sejmowych.
W tych dniach rozpoczęły się również obrady Izby po wielu niemieckich krajach, wszakże takowe zbyt mało ogólnego przedstawiają interesu: i chcąc postępować krok w krok za nimi, przyszyboby się zgubić w drobnych i miejscowych kwestjach, obcemu czytelnikowi zupełnie obojętnych. Sejm tylko hanowerski zajmuje nieco przy zmianie panującego i gabinetu. Obrady nad adresem, które podajemy, mogą być uważane jako pierwsza parlamentarna kłeska ministerium Schelego.

Wypadki we Francji wywołują czynność Bundestagu. Armia związkowa w liczbie 12,000 ludzi zgromadzoną będzie niebawem pod Frankfurtem.
— Madvig wystąpił stanowczo z gabinetu duńskiego.

— Wiadomości o zamachu Stanu Bonapartego w Londynie wywołały znaczny spadek *consolidów*. Tego samego dnia rano odbyła się ostatnia w celu porozumienia się narada ministrów, ale napróżno. Chodziło już tylko o to, kto ustąpi a kto zostanie. Mówiono że Grey wychodzi. Po nadejściu depeszy telegraficznej obaj ministrowie to jest p. Grey i lord Palmerston pogodlili się. Mówią, że ta zgoda trwać będzie tylko dopóki sprawa L. Napoleona załatwiona we Francji nie zostanie.

Gaz. Nowo-pruska ostrzega czytelników, aby doniesienia telegraficzne o szybkim przytłumieniu powstania po przedmieściach z ostrożnością przyjmowali, albowiem z jednej tylko one strony nadchodzą. Nie wątpimy — mówi ten dziennik — że zbrojny opór tak onegdaj jako wczoraj wieczorem i jutro wieczorem ustanie, znana bowiem taktyka przywódców czerwonych, aby wojsko znużyć. Wyższe kursa giełdy paryżkiej nikogo nie oszukają, sprawa-to zbyt niezgrabna; minister skarbu swojemu 25 milionom franków, które powziął 1 grudnia z banku, wymusi zapewne przez kilka dni wyższe kursa. Tenże sam dziennik wątpi o prawdziwem doniesieniu o uspokojeniu Paryża, właśnie z powodu depeszy donoszącej, iż dla uspokojenia umysłów wojsko ciągle przechodzi po ulicach miasta.

— Telegraficzna depesza z Londynu 4go grudnia donosi: *Times*, *Daily-News* i *Morning-Chronicle* występują znów przeciw Ludwikowi Napoleonowi. (Dzienniki francuskie nie podają żadnych wyciągów z gazet angielskich.)

— Z Lizbony donoszą 29 listopada, iż Saldanha otrzymał większość w Izbie niższej.

— **Gazeta powszechna Augsburska** donosi, jako pogłoskę że jenerał kawaleryi hr. Schlick ma być mianowany komenderującym w Galicyi w miejsce księcia Edmunda Schwarzenberga, któremu inne ważne stanowisko ma być przeznaczone.

Wiedeń 6 grudnia. Dzienniki dzisiejsze zapłnione są szczegółami paryżkiej katastrofy. *Lloyd* uważa stan rzeczy za pomyślny. Usposobienie armii i mass ludu zdaje się być bardzo przychylnem dla L. Napoleona. Skoro uwiezieni dzisiaj ludzie stanu i jenerałowie będą uwolnieni, wówczas zapewne terażniejsze prowizoryum ustąpi miejsca stanowczemu przekształceniu. Wówczas opozycya ich przestanie być niebezpieczną, bo Francuzi bardzo łatwo oswajają się z faktem dokonany. L. Napoleon sam jeden może uczynić zadość pragnieniu spokojności i porządku, które są dla Francji pierwszą nad wszystko potrzebą; jego powodzenie będzie więc tryumfem konserwacyjnej zasady i sprawy cywilizacji.

Wręcz przeciwnie zapatruje się na rzeczy *Ost-deutsche Post*. Widzi ona prezydenta prawie osamotnionego. Sam kwiat francuskiego narodu, najznakomitsi jenerałowie, ludzie stanu, których zdolności, ród, charakter i działalność, acz w rozmaitych politycznych kierunkach do najświetniejszych we Francji policzone być mogą, jako przeciwnicy L. Napoleona, osadzeni zostali w więzieniu. Zadnego zaś jeszcze niewiemy człowieka równej tamtych wartości, czyli to męża stanu czyli wodza, któryby stanął po stronie prezydenta. Niemożna zatem uważać tego zamachu stanu za powiedziany — jestto raczej trzecia część owego romansu, którego

Wszędzie waleczna i nieustraszona armia nasza powaliła ich i zwyciężyła. Lud pozostał głuchym na ich prowokacje. Wszakże bezpieczeństwo publiczne wymaga użycia pewnych środków.

Stan oblężenia jest ogłoszony. Nadeszła chwila zastosowania jego surowych skutków.

W użyciu władzy, którą nam nadaje, my, prefekt policyi, postanawiamy co następuje:

Art. 1. Zabroniona jest cyrkulacja wszelkich powozów tak publicznych jak prywatnych. Wyjątkiem są jedynie wozy służące do approwiantowania stolicy lub przewożenia materiałów.

Art. 2. Zatrzymywanie się przechodniów na ulicach i tworzenie grup zakazuje się bezwarunkowo; będą one bez poprzedniego wezwania bronią rozpędzone.

Niech spokojni obywatele pozostaną w domu; wszelkie przekroczenie niniejszych postanowień groziłoby istotnym niebezpieczeństwem.

Działo się w Paryżu 4 grudnia 1851.

Prefekt policyi (podp.) de Maupas.

Zakaz zbiegowiska.

My prefekt policyi: Zważywszy na dekret z d. 2 grudnia 1851 ogłaszający pierwszą dywizją wojskową w stanie oblężenia.

Stanowimy co następuje:

Artykuł I. Zakazuje się surowo wszelkich zbiegowisk. Zostaną natychmiast rozproszone.

Art. II. Wszelkie okrzyki buntownicze, wszelkie czytanie publicznie, obwieszczenia treści politycznej, nie wychodzące od władzy legalnie istniejącej, są również zakazane.

Art. III. Urzędnicy siły zbrojnej czuwać będą nad wykonaniem niniejszego postanowienia.

Działo się w Prefekturze Policyi 3go grudnia 1851 r.

Prefekt policyi, (podp.) de Maupas.

Widziano i zatwierdzono, Minister spraw wewn., de Morny.

Przez całą noc obawiano się w Elizeum powstania i pożaru. Kompanie pompierów wzmocnione zostały dwoma batalionami saperów, którzy zajęli wszystkie rogatki. Obawy o pożar okazały się płonne, ale walka w ciągu dnia musiała być groźna, jak się pokazuje z dzienników rządowych. I tak pisze *Bulletin de Paris*:

„Paryż jest bardzo wzburzony, wiele barykad wznosi się w sąsiedztwie Quartier St. Martin, gdzie szczupłość ulic ułatwia zbiegowisko ludu. Wojsko nieprzystaje pełnić obowiązku, i spodziewamy się, że władza zwycięży. Słyszymy w tej chwili, że reprezentanci znajdujący się w Paryżu, którzy już rządowi uległość oświadczyli, zbierają się około władz.

„*Godzina 3cia.* Działa grzmiały kiedy to piszemy, strzały z broni ręcznej nie ustają. Mniemamy, że władza zwycięży.

„*Godzina 4ta.* Kiedy piszemy te słowa, armia walczy z powstaniem, barykady zbudowane na wielu miejscach, wojsko atakuje odważnie. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że władza zostanie przy prawie.”

— Dziennik egiptowski *Corespondance générale*, opisuje ranne wypadki:

„*Godzina 9ta rano.* Wojska wyprowadzone są na linię operacyjną, niema ich ani w ratuszu, ani na placu Panteonu i Bastylii.

„*Godzina 11ta.* Barykady poczynają się wznosić na wysepkach między ulicą St. Martin, na ulicy Rambuteau, bulwarach Beaumarchais, Fille du Calvaire, Temple i St. Martin, na ulicy Faubourg St. Martin, przy bramach St. Denis, St. Martin. Strzelano na ulicy Aumaire, Pont aux Choux i Beaubourg. Plac Maubert, ulica St. Marceau i St. Jacques, spokojne. Warsztaty i fabryki zamknięte; natpok wielki na przedmieściach i bulwarach.

„*Godzina 1 1/2.* Zawezwano kapitana sztabu gwardyi narodowej i dwóch guidów, aby się udali na bulwary włoskie; odmówili. Oficer uderzony kijem dobył szabli. Żołnierze rozbromieni uciekli do sklepu.

„*Godzina 3cia.* Spotkaliśmy pułk, który szedł ze środka miasta, gdzie są, jak słycać, mocne barykady. Powiedzieli nam, że barykady są, ale ludzie ich nie bronią. Na bulwarach niemasz cyrkulacji.”

— Większa część robotników przepędziła, jak się zdaje, noc w sklepach, ale z rana zaczęli wybiegać na ulicę i zatrzymywać wozy jadące z żywnością. Oddawszy żywność, wywracali wozy dla budowy barykad. Rozjątrzenie było bardzo wielkie już między 10tą i południem, ale przed 2gą nie było jeszcze strzałów. Dzienniki rządowe mówią, że plan powstania, zasada się na ciągłym szamotaniu i męczeniu wojska, zanim przyjdzie do stanowczej walki.

Wprawdzie *Constitutionnel* i *la Patrie* donoszą, że departamenty są spokojne, i że wiadomości nadeszłe z Paryża, nieprzerwałyby najmniejszego biegu zatrudnień, ale w południe była powszechna między mieszkańcami wiadomość, że na wielu miejscach zebrały się Rady departamentowe, ogłosiły się nieustającą objęły władzę administracyjną i wojskową. Zapewniano,

że Rada departamentowa de la Somme, ogłosiła wszystko co się stało w dniu 2 grudnia jako przeciwne prawu. W Orleanie powstańcy chcieli zdobyć merostwo, ale wojsko sfłamiło wybuch. Aresztowano tam 45 osób, między temi 3 reprezentantów: Martin Michot, Tavernière i Pereyra.

Z każdą godziną wzrastało widocznie oburzenie. Na bulwarach Poissonnières zbudowano barykadę z dwóch wozów z kamieniami. Wyprawiono tam natychmiast wojsko, wśród strzałów zabity generał, którego nazwiska dzienniki nie podają. Z kawiarni Frascati wypadł strzał, wojsko strzeliło w okna, potłukło szyby, zraniło wiele osób. Strzelano także na ulicy Le Lapeletière; raniono wielu na bulwarach włoskich i na ulicy Grande Batelière.

— Podajemy jeszcze niektóre szczegóły z innej korespondencji *Independance*.

„Powstanie nabrało rozmiarów niepokojących, wybuchło na raz na wielu punktach stolicy. Gdziekolwiek zjawiały się barykady, nadchodziło wojsko z mocnym postanowieniem walczenia, ale powstańcy dopoty tylko utrzymywali ogień, dopóki nie zmęczyli sił armii i nie zużyli jej odwagi. Taktyka powstańców zasadza się na ciągłym drażnieniu, bo ledwo się zaczęło w jednym miejscu rozprawa, już się przenoszą na drugie. Artylerya grzmiała na ulicy Reuilly obok koszarów, gdzie powstańcy sądzili iż znajdują broń i chcieli je zdobyć, ale strzały armatnie rozpedziły tłumy. Jak dotąd tylko kilkunastoletnia młodzież jest duszą rewolucyi, ale trzeba przyznać, że na ich pierwsze zawezwanie woźnicy z omnibusów, fiaków i różnego rodzaju wozów odpręgają z chęcią konie z którymi odjeżdżają, nie troszcząc się o resztę. Te szeregi młodzieńcze słucały bezwzględnie wyższych rozkazów, które wychodziły od ludzi dojrzałych. P. Patural mer II. okręgu zachęcał powstańców do oparcia się rządowi Ludw. Nap. Bonaparte. W różnych przedmieściach powstańcy bili na apel, zwołując gwardyę narodową aby powstanie uczynić stałowczem. Gwardziści, którzy sami nie spieszyli z bronią, oddawali ją na pierwsze zawołanie, pisząc na domach: „*Broń oddana.*” Który tylko oficer wyższy lub niższy, albo żołnierz pusił się sam na ulicę, gdzie nie było wojska, to albo nie wracał wcale albo wracał ciężko zbity. W pobliżu rogatki a mianowicie la Chapelle, Batignolles, Mont-Martre, przy dworcu kolei północnej, przy rogatkach St. Martin i St. Denis żołnierze pozamykali się w domach, aby się nie wystawiać na śmierć pewną, która zwykle w takich chwilach spotyka odosobnione oddziały.

„Po kilkogodzinnych strzałach ręcznych i armatnich, które miasto całe przejęły zgrozą, pewnego rodzaju dorozumiewane zawieszenie broni stanęło między wojskiem i powstańcami. Uciucha wrzawa i huki w całym Paryżu, lecz kiedy noc zapadła i gaz rzucił światło, walka odżywiła się na wielu punktach. Przy odjeździe kolei żelaznej, krwawa batalia toczyła się przy rogatce Rochechouart.”

— Pisze *la Patrie*: „Do 8ej rano nie było żadnego zamachu nieporządku. Barykada St. Denis która ogromem swoim przypominała barykadę w lutym zbudowaną w tym samym miejscu, została wzięta przez wojsko. P. prefekt policyi który w tych trudnych i ciężkich okolicznościach dowodzi ogromnej energii, czynności i rozumu został uwiadomiony że 120 reprezentantów lewej zebrał się w nocy, ułożyli proklamacyę, postanowili przeszkodzić jej wydrukowaniu i obwieszczeniu. Po wielu miejscach rozstawiano czynnych agentów, dzięki którym proklamacya nie pojawiła się. Anarchia podnosi głowę; w chwili kiedy to piszemy, dowiadujemy się że powstanie na wielu miejscach wymaga silnych środków wojskowych. Będą one użyte i powstanie sfłumionem zostanie.”

Constitutionnel podaje listę generałów, którzy razem z Ludwikiem Napoleonem działają: Jenerałowie dywizyi: Carrelet, Levasseur, Renault, Korte.

Jenerałowie brygady: Reibell, Dulac, de Bourgon, do Cotte, Canrobert, Herbillion, Marulaz, Courtigis, Sauboul, Ripert, Porey.

Jen. Ripert komenderuje brygadą zajmującą pałac burboński, jen. Hubert dowodzi artyleryją, jen. Forcy aresztował reprezentantów zebranych na posiedzeniu w merostwie 10go okręgu. Pewna liczba jenerałów niebędących w służbie czynnej a znanych z przychylności Bonapartemu, stawiła się wczoraj w Elizeum, oddając spady swe na uszger Ludwika Napoleona. Są to marszałek Esclmanna, marsz. Hieronim Bonaparte, jen. Flahaut, Schramm, Hautpoul, Baraguay d'Hilliers, Bouriolli i inni.

Rozchodzili się dzisiaj listy reprezentantów, którzy będąc nieobecni na posiedzeniu Izby w merostwie 10go okręgu, przystali na jej uchwałę. Są to między innymi: pp. Desmousseaux de Givré, Jules Evain, admirał Hernoux, Donay, Anglès, Estancelin, Dupont-Delporte, Charner, Thomine-Desmazures, Belvéze, la Redorte, Fadon, Aubry des Vosges, C. Aymé, F. David, B. Delsert, Fournier, Francoville, de Neuville, Martel, de Grandmay, de la Rochejaquelein.

Ogłoszona wczoraj komisya doradczą ułożo-

na była bez wiadomości osób, których do tego nowego ciała powołano. Z tego powodu wielu z niemałym zadziwieniem a nawet oburzeniem ujrzało na tej liście swoje nazwiska i oświadczyło, że do tej komisji należeć nie chcą. Są to pp. de Mortemart, de Merode, Leon Faucher, de Montalembert, Barthe, Chasseloup-Laubat, de Moustiers, Frémy, d'Albuféra, Chadenet, Granier, Heeckeren, La Grange. Z tego zapewne powodu listę wczorajszą ogłasza *Moniteur* jako niedokładną, a następujący dekret Ludwika Napoleona uzupełnia tę komisyę.

„W imieniu ludu francuskiego, prezydent Rzeczypospolitej,

Art. 1. Są mianowani członkami komisji doradczej: pp. Arrhigi de Padoue (z Korsyki), Bonjean, de Caulincourt (Calvados), de Chazelles (Puy-de-Dôme), Dabeaux (wyż. Garonny), Eschassériaux (niż. Charente), Paulin Gillon (Meuse) Ernest de Girardin (Charente) Goulhot de St. Germain (Manche) jen. Husson (Aube) Hély d'Oissel, Herrmann, Lawoestine, jen. Lebréton (Eure i Loire) Lestiboudois (Nord), jen. Magnan, Maillard, Marchand, Maigne, de Maupas, Mimerel (Nord), de la Moskowa, Paravey, de Parieu (Cantal) E. Pascal (ujścia Renu), Pérignon de Rancé (Algier) jen. Vast-Vimeux (niż. Charente), Vaissé (Nord.)

Art. 2. Komisji doradczej przewodniczy sam prezydent Rzpltej. Zastąpi go w razie nieobecności p. Baroche mianowany wice-prezydentem.

Dan w pałacu Elizejskim d. 3 grudnia 1851.

Prezydent Rzpltej,
Ludwik Napoleon Bonaparte.
Minister spraw wewn. de Morny.

— Mimo rządowych telegraficznych depeszy, które zapewniają o przewadze władz i o przytłumieniu powstania, zachodzi obawa, aby walka się nie przedłużyła. Jest godnym uwagi, że wybuch, którego lękano się wcześniej, dopiero po upływie dwóch dni groźnie się pojawił. Pochodzi to jak się zdaje stąd, że robotnicy francuzcy z zaufaniem, a nawet z radością przyjęli słowa: *Rzeczpospolita* i *wybory powszechne* wypowiedziane uroczystie w pierwszych proklamacyach Bonapartego. Wtedy przeważała między nimi opinia: pocóż się mamy bić, kiedy wybory powszechne przetrną zaraz ten węzeł. Wszelako później, kiedy dokładniej odczytali proklamacyę, kiedy się przekonali, że owo zapytanie narodu o przyjęcie plebiscitu, nie jest niczem innem, jak podkrotowanie wotum, wpisaniem nieledwie pod oczyma żandarmerii, kiedy się dowiedzieli, że wota w ten sposób wymuszone, będą obliczone i ogłoszone przez ludzi przychylnych L. Napoleonowi, wtedy Bonaparte stracił całą popularność, którą mu zjednały błędy Zgromadzenia i wtedy poczęła się ugruntowywać opinia, że nie zasługują na zaufanie narodu. Rozjątrzenie zrodzone temi uwagami, zwiększyło się w skutek arbitralności dokonanych na reprezentantach i zmieniło się w wybuch gorący. Zdaje się, iż Ministrowie spostrzegli się, iż gośpółkowe przywrócenie wyborów powszechnych niezaspokoi ludu i jak depesza *Independance* donosi: na wieczornym wczorajszym naradzie zdecydowali, że głosowanie na plebiscit będzie tajne. Czy tą razą niepowtórzy się owe fatalne: *za późno?*

— Donieśliśmy wczoraj, że grono Pyramides odbyło posiedzenie. Na wniosek pana L. Fauchera, poparty przez p. Montalemberta, postanowiono przesłać protestacyę Bonapartemu, kilku jednakże członków, a między innymi pan Baroche, wzdragał się jej podpisać. — Ciż sami reprezentanci zebrali się wczoraj popołudniu i w dość znacznej liczbie udali się do ministra spraw wewnętrzych, żądając od niego (nie prosząc) uwolnienia kolegów. Pan Morny odpowiedział, że się zastanowi. Rada ministrów ma dzisiaj tę kwestyę zdecydować, lecz zdaje się, iż wobec wytrwałości reprezentantów przy swoim prawie, ministrowie nie zechcą uczynić zadość żądaniu. — Prezes Izby przepędziwszy dwa dni w pałacu prezydentury, miał otrzymać dzisiaj upoważnienie powrotu do swego hotelu na ulicę du Bac. O jego zachowaniu się w chwili zamachu czytamy następujące, jak się zdaje, pewne szczegóły. Po zaarrestowaniu kwestorów zwołał natychmiast Zgromadzenie. Lecz zanim rozkaz ten mógł być wykonany, o 10 1/2 weszła do sali posiedzeń kompania żandarmerii i wypychała zebranych kilkadziesiąciu reprezentantów. Prezes przybrany w szarfę, przystąpiwszy do pułkownika, rzekł: „Znam moje prawo i mówię językiem prawa; wy odpowiadacie gwałtem, nie do mnie należy sprzeciwić się. Do mnie należy protestować, zatem protestuję w imieniu Zgromadzenia przeciw pogwałceniu prawa i konstytucyi. Czynie odpowiedzialnymi i tych, co dali rozkaz gwałtu, i tych, co go wykonali.” Na to pułkownik Lespinasse chciał odpowiedzieć, odczytując swój rozkaz, lecz prezes niechciał go słucać, a gdy żandarmi zabierali się do użycia siły, pan Dupin i reprezentanci ustąpili.

— Pan E. de Girardin zwołał na dzisiaj do siebie reprezentantów lewej. Większa część odmówiła. — Ludwik Napoleon odebrał i odbiera ciągle bardzo wiele dymisji od urzędników, a mianowicie prefektów. Jutrzejszy *Mo-*

niteur ma ogłosić 36 do 40tu nowych prefektów. Pułkownik 49go liniowego podał się do dymisji; mianowany w jego miejsce p. Negrier.

— Dzisiaj wyszedł oprócz wczorajszych dzienników *le Pays* i *l'Assemblée*. Zawierają one kilka listów od członków redakcyi, którzy usuwają się od dziennika. Na granicy francuskiej musieli podroźni złożyć wszystkie dzienniki belgijskie, które z sobą mieli. Poczta wstrzymała ich rozdanie w całej Francyi.

— Z ministeryum sprawiedliwości rozesłano następujące okólniki: „Do prokuratorów jlnych i sędziów pokoju.

„Paryż d. 2 grudnia 1851.

„Panie prokuratorze jlny!

„Znasz pan wypadki zaszłe w Paryżu. Prezydent uznał za konieczne wezwać wszelkie władztwo spoczywające w ludzcie kwoli przytłumienia spisków i zbawienia kraju. Przesyłam panu proklamacyę i okólniki bezpośrednio tyżące się sędziów pokoju i prokuratorów Rpltej. Czuwaj pan, aby udzielonemi były każdemu z urzędników zostających pod twoimi rozkazami i daj pan poznać wszystkim całą ważność położenia i konieczność silnego udziału, na jaki rząd liczy z pewnością.”

„Paryż d. 2 grudnia 1851.

„Panie sędzio pokoju!

„Proklamacyę tego dnia obeznają pana z wypadkami zaszłymi w Paryżu.

„Dekret też samą datę noszący wkłada więc na ciebie panie sędzio pokoju obowiązek pilnowania, aby w każdej gminie twego kantonu zaprowadzone zostały rejestra przyjęcia lub odrzucenia (obacz *Czas* wczorajszy), jak niemniej abyś kontrolował wszystko, co dotyczy porządnego takowych prowadzenia z zastosowaniem się do instrukcyj szczegółowych, które panom merom przesłanemi zostały. Winien pan byćdziesz zatem w przeciągu 24 godzin po odebraniu rzeczzonego dekretu udać się osobiście do każdej gminy twego kantonu.

„Masz sobie pan także poleconem pod okiem wyższej władzy, abyś uknął lub pokonał wszelkie przeszkody, któreby s'awiały zapórę objawowi uroczystemu woli ludu.

„Sprawdzisz pan osobiście otwarcie rejestrów wotów, jak również czyli są zupełnie zgodnemi z wzorami tu załączone, a w razie potrzeby uczynisz wszelkie konieczne poprawki.

„W razie, gdyby z jakiegokolwiek powodu rejestra te nie były wykonane, zażadasz ich otwarcia albo sam takowe dokonasz i polecisz w razie potrzeby w zastępstwie mera któremukolwiek z członków rady municypalnej lub też któremu z notablów gminy odebranie i sprawdzenie wotów jak niemniej zamknięcie ich i przesłanie rejestrów prefektowi za pośrednictwem podprefekta.

„Wreszcie czuwać będziesz, aby mieszkańcy zawiadomieni zostali o rozpoczęciu głosowania wszelkimi sposobami ogłoszeń używanych w gminie.

„Po upływie dni ośmiu, tj. zaczawszy od niedzieli 14go grudnia, aż do niedzieli 21go grudnia włącznie, zalecam panu jeszcze dopilnowanie wykonania formalności w sprawdzaniu wotów, zamknięcie i przesłanie rejestrów, w którym to celu nowy zrobisz przegląd gmin twego kantonu.

„Winien jesteś codziennie przesyłać podprefektowi raport o skutkach twego nadzoru.

„Powierzona ci misyja panie sędzio pokoju, zbyt wielkiej jest wagi, i winna nosić na sobie niezmiernie wielką cechę bezstronności twojej w całym postępowaniu, abyś mógł się w niej kimkolwiek wyręczyć. Wyręczenie takowe przez jednego z twych zastępców nie da się przyuścić, chyba w razie ciężkiej choroby, lub też gdyby rozległość twego kantonu wymagała koniecznego podziału czynności nadzorczej, podziału, zdolnego tēm więcej zapewnić dopełnienie formalności otwarcia i zamknięcia rejestrów.

„Polegam na twoim patryotyzmie, abyś przyczynił się wszelkimi siłami do manifestacyi wolnej i szczerzej wielkiego ludu.”

Depesza telegraficzna.

Orleans 3 grudnia godzina 7 minut 40. — Prefekt departamentu Loiret do p. ministra spraw wewn. Siroonictwo demagogiczne, pobudzone przez swoich menterów, usiłowało zająć merostwo, ale odparto zostało energicznie przez gwardyę narodową w połączeniu z wojskiem.

ANGLIA.

Londyn 2 grudnia. Dziennik *Express* pisze: „Wiadomość odebrana dziś rano o dokonaniu zamachu Stanu, o którym od tak dawna mówiono, pochwyliła tu wszystkich znieca, i głęboko odbiła się w finansowym świecie. Gdy nikt nie jest w stanie przewidzieć następstw tego wypadku, i ograniczyć się tylko trzeba na ocenieniu bezpośredniej jego wagi, uczucie dominujące wszystkie inne, było trwoga i osłupienie. Osoby żyjące sobie najgorzejj sukcesu Ludwika Napoleona w karyerze jego osobibistej ambicyi, uważając ją jako solidarną ze sprawą porządku, wachają się w s'adzie, czyli zamach wymierzony był istotnie tylko przeciw konstytucyi. Nikt nie zapomniał jego chwilowego przymierza z stronictwem demokratycznym, odwofując się zaś do zasady powszechne-

